Edytowanie rzeczywistości. Rozmowa z Ewą Doroszenko

Magdalena Żołędź: Jakie jest tło teoretyczne twojej twórczości? Jaka relacja zachodzi pomiędzy teoretycznym i praktycznym aspektem twojej pracy?

Ewa Doroszenko: Od dłuższego czasu inspirują mnie współczesne przemiany technologiczne, ich wpływ na człowieka i środowisko, w którym żyje. Z wykształcenia jestem malarką. W 2012 roku uzyskałam stopień doktora sztuk pięknych na UMK w Toruniu. Moja rozprawa doktorska dotyczyła instalacji malarskich i różnorodnych form poszerzania granic tradycyjnego medium malarskiego. W pracy odniosłam się do idei rozrastającego się mechanizmu. Z czasem zainteresowały mnie także inne media: wideo, działania internetowe, grafika cyfrowa. W moich późniejszych realizacjach dominującym stał się wątek struktury i znaczenia medium fotograficznego, a szerzej – cyfrowego. Uczestnicząc w różnych międzynarodowych programach rezydencyjnych, m.in. AAVC Hangar w Barcelonie w 2014 roku, Atelierhaus Salzamt w Linzu w 2016 roku lub Petrohradska Kolektiv w Pradze w 2018 roku, rozwijałam umiejętności w zakresie wykorzystania technologii cyfrowych w połączeniu z klasycznym mediami. Niezależnie od narzędzi, moje zainteresowania oscylowały wokół szeroko rozumianego stosunku człowieka do technologii.

MŻ: Jak wyglądał proces, który doprowadził do tego, w jaki sposób dziś wygląda Twoja praktyka?

ED: Fotografia towarzyszy mi od dzieciństwa. Wychowałam się w rodzinie fotografów, mój ojciec od kilkudziesięciu lat prowadzi niewielkie studio i laboratorium fotograficzne, brat jest specjalistą w dziedzinie druku fotograficznego. Jako dziecko dobrze poznałam techniki fotografii analogowej. Dorastając, miałam okazję obserwować przemiany, jakich przysporzyło rzemiosłu fotograficznemu pojawienie się fotografii cyfrowej. Moja relacja z obrazami fotograficznymi prawdopodobnie była zupełnie odmienna od doświadczeń moich rówieśników. Przez całe dzieciństwo otaczałam się fotografiami. Odbitki i wydruki stanowiły zwykłą część domowego wyposażenia, jak na przykład gazety czy książki. Odpady fotograficzne wykorzystywałam w zabawach, a analogowe próbki służyły mi jako podkład do rysowania. Już wtedy, przed rewolucją cyfrową, zadziwiała mnie ilość tworzonych obrazów, swego rodzaju nadprodukcja. O fotografii myślałam nie tylko w kontekście technologii czy medium, które wpływa na sposób postrzegania rzeczywistości, ale przede wszystkim jakoobiekcie. Te refleksje miały wpływ na moją późniejszą twórczość, szczególnie na projekt *Impossible Territory*, który kilka lat temu prezentowałam na indywidualnych w wystawach, m.in. w *Galerii Propaganda* w Warszawie i *Vilnius Photography Gallery*.

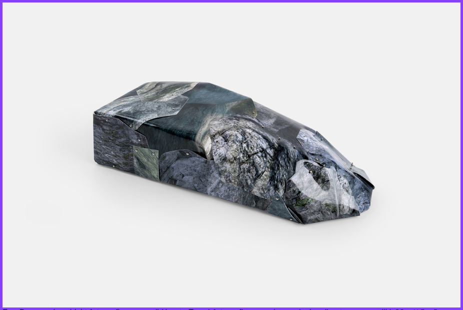
Ewa Doroszenko, obiekt fotograficzny z serii *How to Travel*, fotografie na papierze, piank poliuretanowa, szpilki, 22 x 11,5 x 5 cm, 2019

MŻ: Czy jesteś w stanie wskazać podstawowe problemy lub zagadnienia, wokół których organizujesz swoją twórczość?

ED: Interesują mnie różnorodne zagadnienia dotyczące współczesności, zwłaszcza znaczenie obrazu w rzeczywistości technologicznej, płynność standardów kobiecego piękna, relacje środowiska naturalnego i technologii.

MŻ: Czy te kwestie w jakiś sposób uzupełniają się z tym, co najbardziej Cię inspiruje?

ED: Jak najbardziej! Tworzę prace dotyczące szczególnie intrygujących mnie problemów. Aktualnie wspólnie z Jackiem Doroszenko pracujemy nad wystawą, która znajdzie się w programie głównym Miesiąca Fotografii w Krakowie. Nasz projekt nosi tytuł *Widok na oceany* i składa się z realizacji wideo oraz fotografii, które powstały w ramach programów *Artist-in-Residence* w Grecji, Litwie i Portugalii. W pracy *Widok na oceany* eksplorujemy sposoby, w jakie cyfrowe obrazy i najnowsze technologie pośredniczą w postrzeganiu świata naturalnego. Przyglądając się fakturom krajobrazów i powierzchniom – zarówno tym naturalnie występującym, jak i symulowanym, podkreślamy rolę fotografii w nawigacji po aktualnym świecie.

MŻ: Co fotografujesz i dlaczego?

ED: Bardzo często fotografuję martwe natury zbudowane z druków i odbitek fotograficznych. Są to zazwyczaj wielkoformatowe, trójwymiarowe kolaże, które konstruuję z różnych materiałów – z wykonanych przeze mnie zdjęć, fragmentów ilustracji, wydrukowanych screenshotów. Fotografowane sceny poddaję skomplikowanym cyfrowym modyfikacjom. Zależy mi na tym, by to wieloetapowe działanie doprowadziło do sytuacji, w której trudno jest rozpoznać, która część obrazu została stworzona analogowo, a która wskutek cyfrowej ingerencji.

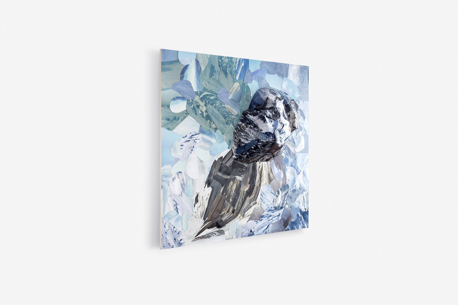

Ewa Doroszenko, obiekt fotograficzny z serii *How to Travel*, fotografie na papierze, drewno, pianka poliuretanowa, szpilki, 50 x 50 x 7 cm, 2019

MŻ: Z jakich narzędzi korzystasz, aby tworzyć (post)fotografie?

ED: Jest ich cała masa! Korzystam z programów graficznych z pakietu *Adobe Creative Suite*, w szczególności: *Adobe Photoshop, Adobe Lightroom, Adobe Illustrator* oraz programów do edycji i produkcji wideo: *Adobe After Effects*, *Apple Final Cut Pro*. Korzystam również z autorskiego oprogramowania do służącego do modyfikacji cyfrowych plików graficznych. W projektach malarskich wykorzystuję najczęściej klasyczne lniane i bawełniane podłoża, dobrej jakości farby akrylowe i olejne. Jestem artystką intermedialną i w moim przypadku wybory formalne i techniczne są zawsze podporządkowane idei, którą eksploruję.

MŻ: Jak powstają Twoje prace?

ED: Spędzam wiele godzin w pracowni i przed ekranem komputera – tak wygląda praca nad każdym z moich projektów. Choć zwykle postępuję metodycznie, w mojej działalności artystycznej jest też miejsce na eksperyment i twórczy przypadek. Przede wszystkim pracuj nad projektami długoterminowymi. Po pewnym czasie mój umysł działa jak zestaw szuflad, w których sortuję pasujące do siebie obrazy. Uwielbiam pracować z tekstem. Przed każdym nowym projektem przygotowuję bazę lektur. Czytam, analizuję i robię notatki.

MŻ: W jaki sposób pracujesz nad ekspozycją swoich prac podczas wystawy?

ED: Każda wystawa poświęcona jest nieco innemu zagadnieniu, więc stanowi nowe wyzwanie. Zależy mi na tym, by w ramach wystawy zaproponować odbiorcy interesujący temat, a zarazem wyeksponować go w atrakcyjnej formie. Staram się przyciągać uwagę odbiorcy w subtelny sposób i skłonić go do refleksji. Buduję ekspozycję z dbałością o detal. Sądzę, że styl aranżacji może wywoływać konkretne, pozytywne skojarzenia. Tym niemniej pod estetyczną warstwą formalną często skrywa się aktualny i głęboki problem.

MŻ: W ramach ostatniej wystawy *Radical Beauty* w Lublanie wyeksponowałaś fotografie w specyficzny sposób: zdjęcia nie przylegają do ściany, lecz są w stosunku do niej nachylone. Skąd wziął się pomysł na ten zabieg?

ED: Do udziału w wystawie zostałam zaproszona przez *Membrana Institute* ze Słowenii, a sposób prezentacji prac był pomysłem kuratorek – Kristiny Ferk i Natašy Ilec Kralj. Ponieważ sufit przestrzeni wystawienniczej był w całości pokryty lustrami, kuratorki postanowiły wykorzystać odbicie jako kolejny sposób zniekształcenia obrazu. Fotografie zostały powieszone pod kątem, tak, aby odbiorca, kierując wzrok w stronę sufitu, dostrzegł zdeformowane w lustrzanym odbiciu twarze. Pomiędzy prace wkomponowano dodatkowo zwierciadła wypukłe, które powielały wizerunki kobiet, w specyficzny sposób je deformując. Odchylenie płaszczyzny fotografii stanowiło także analogię do odchylenia ekranu trzymanego w dłoni smartfonu. Zaprojektowana przez kuratorki ekspozycja *Radical beauty* stanowiła dla mnie pozytywne zaskoczenie. Nie znałam wcześniej przestrzeni, w której zaplanowano wystawę, ale kuratorki bardzo dobrze zrozumiały moje intencje.

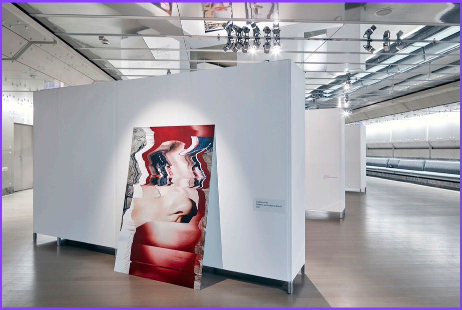

Ewa Doroszenko, Radical Beauty, Membrana Institute, Cankarjev Dom Cultural & Congress Centre, Lublana, Słowenia 2022

MŻ: Po jakie techniki sięgasz w ramach praktyki twórczej? Wymień proszę, z jakich materiałów korzystasz, jaki typ druku preferujesz, jaki rodzaj papieru lubisz najbardziej etc.

ED: Kiedy zajmowałam się wyłącznie sztuką analogową, technika miała dla mnie ogromne znaczenie. Szczególnie w przypadku malarstwa ten aspekt – farba, płótno, spoiwo – stanow esencję. Moja praktyka artystyczna, jak już wspomniałam, rozwijała się w linearny sposób, w kierunku technologii cyfrowych. Media cyfrowe pozwalają mi połączyć to, co wcześniej w mojej twórczości było rozdzielone. To właśnie bogactwo technologiczne i fakt, iż nie muszę się ograniczać do wybranego materiału, najbardziej pociąga mnie w twórczości cyfrowej.

MŻ: Jaki materiał stanowi według ciebie najlepszy nośnik dla obrazu cyfrowego?

ED: Fotografie drukuję na różnorodnych papierach i materiałach, prezentuję je w internecie w formie plików cyfrowych lub w formie projekcji. Nośnik wybieram zawsze w kontekście konkretnego projektu, z myślą o charakterze ekspozycji. Podstawowe założenia determinują wszystkie wybory formalne i technologiczne. Drukowałam fotografie na aluminium, PCV, dibondzie, materiałach poliestrowych, bawełnianych, jedwabnych oraz na różnych typach papierów: *Fomei, Ilford, Hahnemühle, Awagami, Epson.*

MŻ: Czy używasz aparatu fotograficznego? Dlaczego? A jeżeli nie, w jaki sposób generujesz obrazy i dlaczego właśnie tak?

ED: Dobór narzędzia wynika z doboru tematu. Korzystam z aparatu cyfrowego, klasycznej lustrzanki, aparatu w telefonie, licznych narzędzi internetowych, pędzla i płótna, oprogramowania graficznego i skanera. Czasem w ramach jednego projektu sięgam jednocześnie po kilka różnych narzędzi. Dzięki połączeniu odmiennych technik zachowuję swobodę. To właśnie intermedialność umożliwia wypracowanie unikalnego rozwiązania.

MŻ: Czy Twoje prace można nazwać postfotografiami?

ED: Myślę, że wiele spośród moich realizacji można nazwać postfotografiami. Nie tylko ze względu na zastosowane metody rejestracji i sposoby prezentacji, ale przede wszystkim z uwagi na treść prac. Zajmuję się fotografią w kontekście reprezentacji rzeczywistości, a nie w kontekście samej rzeczywistości. Ta kwestia wybrzmiewa w projektach *Impossible Territory*, *Body Editor*, *The Promise of Sublime Words* i *Radical Beauty*. W owych cyklach znalezione i zawłaszczone reprezentacje wizualne pejzażu lub ciała stały się punktem wyjścia do dalszych działań. W podobny sposób pracowałam nad filmem *Imagine yourself on an island in the middle of the ocean*. Film został przygotowany na greckiej wyspie Lefkada i portugalskich Azorach. Wykorzystałam w nim wirtualne pejzaże oraz zniekształcenia cyfrowe, które często występują w środowiskach cyfrowych. Zafascynowana nowoczesnymi technologiami informacyjnymi i ich niesamowitym potencjałem w kształtowaniu stylu życia, próbowałam uchwycić charakter współczesnej rzeczywistości – fizycznej i wirtualnej jednocześnie.

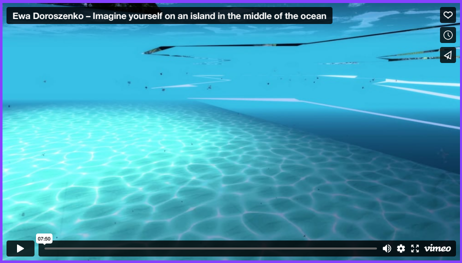
Ewa Doroszenko – Imagine yourself on an island in the middle of the ocean
07:50
vimeo

MŻ: Jaka cecha fotografii cyfrowej inspiruje cię najbardziej? Dlaczego?

ED: Mogłabym wymienić kilka istotnych właściwości fotografii cyfrowej, które mnie inspirują i mają wpływ na charakter mojej działalności. Pierwszą z nich jest niematerialność. Fotografia cyfrowa nie potrzebuje materialnego nośnika, by zaistnieć. Dzięki temu mogę tworzyć prace funkcjonujące wyłącznie w internecie. Niemalże nieograniczona możliwość manipulacji obrazem ma wpływ na tematykę moich prac. W najnowszym cyklu *Radical Beauty*, którego inspirację stanowiły edytowane cyfrowo wizerunki pięknych kobiet, eksperymentuję i bawię się obrazem. Dzięki fotografii cyfrowej kobiety mają szansę przejąć kontrolę nad własnym wizerunkiem i zastąpić dotychczasową estetykę nową. Mam nadzieję, iż nowa estetyka z czasem wyprze istniejące w patriarchalnej kulturze wizerunki kobiet.

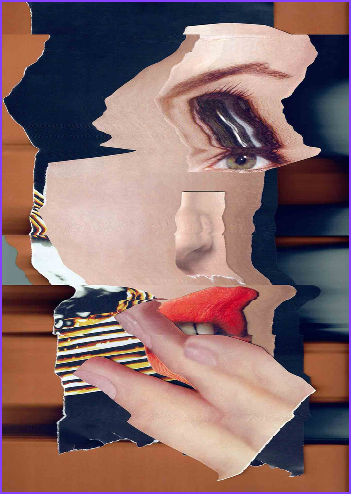

Ewa Doroszenko, fotografia z cyklu *Radical Beauty*, druk na dibondzie, 100 x 70 cm, 2021

MŻ: Co sądzisz o sposobie obcowania z (post)fotografią w dobie internetu? Czy obraz oglądany na ekranie monitora lub telefonu zyskuje jakieś dodatkowe jakości?

ED: Projekty publikowane w internecie zyskują nową publiczność. Jest bardziej prawdopodobnym, że projekt internetowy trafi do przypadkowego, nieoczekiwanego odbiorcy, niż ten prezentowany w galerii. Wystawy odbywają się najczęściej w dużyc miastach, a publiczność stanowi zwykle elitarne środowisko: znawcy sztuki, artyści, kolekcjonerzy, studenci. Internet jest natomiast czymś w rodzaju otwartej sceny czy galerii. Nie jest oczywiście całkowicie demokratyczną przestrzenią wystawienniczą. Istnieje przecież zjawisko bańki informacyjnej, która znacząco ogranicza dostępność materiałów. Treści docierające do konkretnego odbiorcy są wyselekcjonowane na podstawie jego wcześniejszej aktywności, tym niemniej sztuka dostępna w internecie wydaje mi się bardziej zróżnicowana, niż sztuka galeryjna.

MŻ: Którą ze swoich prac wskazałabyś jako najważniejszą lub przełomową?

ED: Przełomowym wydarzeniem była wystawa *Exercises of listening*, którą przygotowałam z Jackiem Doroszenko w *Fait Gallery* w Brnie w 2016 roku. Nasz projekt ekspozycji został wyróżniony w międzynarodowym konkursie na wystawę w nowej przestrzeni *Fait Gallery*. U podstaw naszego działania znalazła się chęć wyeksponowania zjawisk dźwiękowych jako integralnego składnika sztuk wizualnych. W ramach wystawy dźwięk stał się nie tylko wiodącym elementem multimedialnej palety, ale również tematem jako takim. Opierając się na metodzie inwersji ról obrazu i dźwięku wyodrębniliśmy zbiór charakterystycznych zjawisk akustycznych i wykorzystaliśmy je jako determinantę działań plastycznych. Przygotowując wielkoformatowe realizacje graficzne konfrontowałam się ze środowiskiem akustycznym, tłumacząc wybrane zdarzenia dźwiękowe na język wizualny metodą subtelnych odniesień. Prace graficzne ilustrowały drogę, jaką w epoce cyfrowej przemierza materiał dźwiękowy: rejestracja, archiwizacja, reprodukcja. Już wcześniejsze wystawy, które zrealizowaliśmy w duecie, miały charakter audiowizualny charakter. Ekspozycja w *Fait Gallery* wyróżniała się jednak spójną aranżacją i niepowtarzalną atmosferą.

Ewa Doroszenko i Jacek Doroszenko, *Exercises of listening*, *Fait Gallery*, Brno, Czechy 2016

MŻ: Dlaczego zdecydowałaś się w swojej praktyce twórczej wykorzystać dźwięk?

ED: Dźwięk pojawia się we wszystkich projektach, które realizuję wspólnie z Jackiem Doroszenko. Najważniejszy z nich to audiowizualny projekt *Soundreaming*, który rozpoczęliśmy podczas rezydencji artystycznej w Barcelonie w 2014 roku. Zainspirowani badaniami pejzażu dźwiękowego na terenach miejskich oraz współczesnymi narracjami na temat miasta, postanowiliśmy dokumentować i przetwarzać efemeryczny miejski krajobraz.
Obrazy wynikały bezpośrednio z zarejestrowanych dźwięków, stanowiły ich wizualną reprezentację. Zastosowaliśmy taką chronologię, by podkreślić potrzebę nadania odpowiedniej rangi zmysłowi słuchu w kulturze zdominowanej przez wizualność. Staraliśmy się zaakcentować wartość aktywnego słuchania jako procesu poznawczego wymagającego szczególnego wysiłku i zaangażowania. Pod adresem *soundreaming.org* można znaleźć archiwum audiowizualnych kompozycji stworzonych w ramach projektu *Soundreaming*, a także posłuchać wybranych kompozycji muzycznych, które zostały wydane w formie albumu przez wydawnictwo *Audiobulb* z Wielkiej Brytanii.

MŻ: Jak opisałabyś relację między dźwiękiem a obrazem w projekcie *Impossible Territory*?

ED: U podstaw projektu Impossible Territory leży zainteresowanie fotografią, która coraz częściej pośredniczy w kontakcie z naturalnym środowiskiem. Jakiś czas temu zauważyłam, że częściej podziwiam krajobraz naturalny w internecie, niż doświadczam go na żywo. Nieczęsto mam okazję wypocząć na łonie natury, pływać w mazurskich jeziorach cz przymierzać górskie szlaki. Nawet, jeśli w ramach rezydencji artystycznej udaje mi się wyjechać w malownicze miejsce, więcej czasu spędzam w pracowni, realizując projekt, niż eksplorując środowisko i podziwiając pejzaż. W projekcie *Impossible Territory* starałam się rozwinąć tę refleksję. Przy pomocy *Google Street View*, popularnych gier komputerowych, przewodników turystycznych i innych internetowych źródeł badałam, w jaki sposób współczesna kultura cyfrowa wpływa na naszą percepcję pejzażu. Obok warstwy wizualnej w projekcie pojawił się dźwięk. To Jacek Doroszenko, prywatnie mój mąż, również artysta, jest odpowiedzialny za aspekt akustyczny naszych realizacji. Wspólnie odnieśliśmy się do klasycznego motywu pejzażu, bardzo często podejmowanego w sztukach wizualnych. Koncentrując się na krajobrazie dźwiękowym, Jacek wykorzystał zarejestrowane fragmenty do stworzenia kompozycji muzycznych o medytacyjnym charakterze i skonstruował instalacje dźwiękowe.

Ewa Doroszenko, *Impossible Territory*, Galeria Propaganda, Warszawa 2019

MŻ: Jak opisałabyś relację pomiędzy treścią obrazu fotograficznego, a tak zwaną rzeczywistością?

ED: Odpowiem, posługując się przykładem. Projekt *Impossible Territory* dotyczy naturalnego pejzażu, a dokładnie jego reprezentacji. Współczesna rzeczywistość wirtualna wpływa na proces percepcji i kształtuje wyobrażenia o tym, czym jest naturalny krajobraz. Nasze wyobrażenie o rzeczywistości w dużej mierze opiera się na informacjach pochodzących z internetu i przyjmowanych strumieniowo, w tym cyfrowych reprezentacjach. Przygotowując *Impossible Territory* rozmyślałam nad funkcją współczesnej fotografii, która odgrywa szczególną rolę w budowaniu iluzorycznych wizji pejzażu. Jak pisała Susan Sontag, *Potęga fotografii doprowadziła do deplatonizacji naszego rozumienia świata, sprawiając, że coraz mniej prawdopodobna jest refleksja nad naszym doświadczeniem oparta na rozróżnieniu między obrazami a przedmiotami rzeczywistymi, kopiami a oryginałami.*

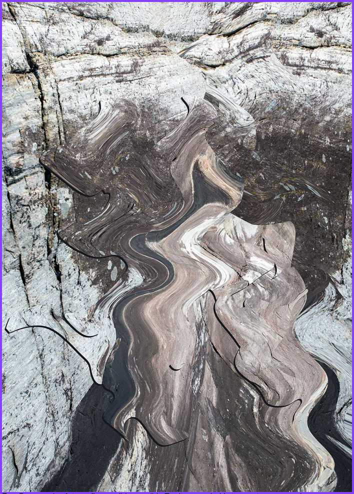

Ewa Doroszenko, fotografie z serii *Impossible Territory*, wydruki atramentowe na papierze fotograficznym, 70 x 50 cm każdy, 2019

MŻ: Czy i w jakim momencie nastąpił według ciebie koniec tzw. *fotografii tradycyjnej*?

ED: Fotografia tradycyjna skończyła się w momencie, w którym zakup negatywu stał się kaprysem fotografa, a nie koniecznością.

MŻ: Co to jest postfotografia?

ED: To fotografia o fotografii, wyrażona w najnowszym języku wizualnym, istniejąca w aktualnej, czyli zapośredniczonej rzeczywistości doświadczanej przez pryzmat technologii cyfrowych.

Ewa Doroszenko (ur. 1983) – artystka intermedialna, doktor sztuk plastycznych, mieszka i pracuje w Warszawie. Absolwentka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, stypendystka Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w 2019 oraz Miasta Torunia w dziedzinie kultury w 2013 i 2011. Laureatka wielu międzynarodowych konkursów, m.in. Preview – Fait Gallery Brno 2016, Debuts 2018 – doc! photo magazine, Debut 2018 – Lithuanian Photographers Association oraz finalistka m.in. Noorderlicht International Photo Festival 2021, Kranj Foto Fest 2021, International Festival of Photography FIF BH – Brazil 2020, Athens Digital Arts Festival 2020, Generate! Festival for Electronic Arts 2019, Der Greif and the World Photography Organisation open call 2018, FILE Electronic Language International Festival Sao Paulo 2015, Biennale Sztuki Młodych Rybie Oko 2013, Konkursu Fundacji Grey House w Krakowie 2011. Rezydentka m.in. Re_Act contemporary art laboratory w Portugalii, Atelierhaus Salzamt Linz w Austrii, The Island Resignified Lefkada w Grecji, AAVC Hangar Barcelona w Hiszpanii, Kunstnarhuset Messen Ålvik w Norwegii. Swoje prace prezentowała m.in. w Galerii Kasia Michalski w Warszawie, CSW Znaki Czasu w Toruniu, Fait Gallery w Brnie, Galerii Propaganda w Warszawie, Exgirlfriend Gallery w Berlinie.